Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec., A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru. Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 2 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna czwiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VII. WARSZAWA, DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 1926 R. Nr. 42.

Walka ze złem.

Oto; ja posyłam was jako owce między wilki i bądźcież tedy roztropnymi jak węże, a szczerymi jak gołębie.

Ew. Mat. 10, 16.

Słowa te powiedział Jezus do uczniów swych, gdy ich posyłał, aby głosili Ewangelję wśród Żydów.

Posyła ich, jak owce pomiędzy wilki.

Poznał Jezus wrogie, nienawistne stanowisko Żydów, szczególnie faryzeuszów i zakonoznawców względem siebie. Nie mogli znieść spokojnie Jego słów: najwyższa Świętość, Prawo Mojżeszowe, ma być przez Niego dopełnione, Bóg żąda wyższej sprawiedliwości niż faryzejska, nie separować się należy od ludu prostego, celników i grzeszników w wielkiej zarozumiałości,pysze i fałszywej pewności siebie, lecz zbliżyć się do nich trzeba życzliwie i szczerze, a dobrocią niekłamaną obudzić w ich sercach lepsze pragnienie, aby w ten sposób pozyskać ich dla Boga. Z oburzeniem słuchali Jego słów, że nie czas obecnie na posty, kiedy On niesie światu nową radosną wieść o wielkiem wyzwoleniu ludzkości a w gronie najbliższych powierników swoich jako Oblubieniec przeżywa gody.

Rozpętała się straszliwa burza, powstała walka.

Jako wódz, prowadzi Jezus nieliczny hufiec wiernych bojowników na wielki bój, który miał zdecydować o losach świata.

Nie łudzi Jezus uczniów nadzieją łatwego zwycięstwa. Otwarcie i szczerze charakteryzuje całą powagę i grozę sytuacji, która się wytworzyła. Posyła ich do drapieżnych, rozjuszonych wilków, wobec których oni są jako bezbronne owce. Potoczyć się musi walka na życie i na śmierć. Dobro stoczyć musi zacięty bój ze złem.

We wrażym obozie panują intrygi, podejścia, przewrotność, perfidja, obłuda, fałsz, kłamstwo. Cały ten arsenał z potwornej demonicznej kaźni zużyją przeciwko nim, aby ich pokonać.

Bez broni nie zostawia Jezus uczniów swoich. Daje im oręż do ręki w postaci słów:

„bądźcie mądrzy jak żmija, a bez fałszu jak gołębice".

Mądrości mają się uczyć od żmiji.

Żmija budzi wstręt w człowieku. Zimnem, oślizgłem cielskiem skrada się podstępnie do swej ofiary, aby swym jadem ją zatruć. Jezus nie powiada bądźcie podstępni, jadowici, fałszywi jak żmija, lecz uczcie się od niej mądrości, roztropności, sprytu, śmiałej decyzji. Żmija czujnem okiem śledzi bacznie wszystkie ruchy człowieka, aby uniknąć grożącego jej niebezpieczeństwa, wypatruje długo, kiedy w stosownej chwili zaatakować ma swą ofiarę.

Oto my chrześcijanie nie mamy bezczynnie się zachowywać, spać, bezpłodnie marzyć, rozłożyć ręce, biadać, gdy zło wśród nas i wokoło nas zwycięża. Nie mamy prawa z tępą rezygnacją rzucić wiosła na fale w walce z burzliwymi odmętami zła, przewrotności ludzkiej i rzec: niech się, co chce, dzieje, uprzednio może zabezpieczywszy byt dla siebie, zgodnie z ewangelją tego świata: byleby mnie było dobrze, a niech się cały świat w gruzy wali.

Mamy oczy otworzyć i poznać niebezpieczeństwo szatańskiej potęgi zła. Czujnem okiem musimy śledzić, wykrętne, pełne perfidji wybiegi, sztuczki dyplomatyczne, któremi źli maskują swe niecne zamiary i plany, aby uśpić czujność strażników Sprawy Bożej.

Od uczniów swoich żąda Jezus „mądrości", która cechuje w postępowaniu i przeprowadzaniu swych planów przewrotnych synów szatana, aby im w walce dorównali i nie pozwolili się zdystansować.

A przytem mają być wolni od podstępu, zdrady, fałszu, obłudy wrogów swoich. W ciężkiej, nieuniknionej, nierównej, mądrze prowadzonej walce z potęgą zła mają zachować gołębią czystość serca, śnieżną biel ideału najwyższej miłości i dobra.

Zwycięstwo będzie ich. Dobro silniejsze jest niż zło. Bóg pokona szatana, dopomagając szczerym, czystym i mądrym bojownikom.

Adolf Suess.

Aspiracje i motywacje.

Żądania i aspiracje są tylko wtedy dobre, gdy dobrze umotywowane. Dobra motywacja jest skuteczną obroną i zwycięskim atakiem jednocześnie. Normalne i trzeźwe umysły nie mogą długo opierać się argumentom logiki. Cokolwiek i gdziekolwiek człowiek zamierza, musi naprzód dokładnie obliczyć wszystkie skutki zamierzonych kroków i dopiero potem przystąpić do działania. Gdy widzimy zabiegi naszych monarchistów i faszystów, to zadajemy sobie przedewszystkiem pytanie, jak dalece ci ludzie mają rację i ewentualnie zasługują na poparcie. Szuka się tedy tych pism, w których motywują swoje wystąpienia, bo jeśli gdziekolwiek istnieć może uzasadnienie takiego lub innego ich postępowania, to u nich samych. Oni — tak się słusznie przypuszcza — będą starali uzasadnić swoje postępowanie i zdobyć dla swojej myśli jak najwięcej zwolenników. Tymczasem gdy się dociera do źródła tych poczynań, to zamiast trzeźwej myśli spotyka się jakiś sztandarek, jakąś błyszczącą oznakę, koszulkę, wstążeczkę, żetonik. To wszystko. Poczciwym ludziom przyświeca gdzieś na dnie ich świadomości jedynie mglisty sentyment i zdaje się im, że wszyscy powinni czuć tak samo, jak czują oni. Najwyżej jeszcze dla atrakcji nazwą swoje narodowem i to musi wystarczyć, ale gdyby ich zapytano o treść tego przymiotnika, to odpowiedzą w najlepszym razie, że narodowem jest to wszystko, co nie jest lewicowem. Gdyby nie było lewicy, nie widzieliby narodu.

Poziom ideologiczny takich dążeń jest zatrważający, gdy się zważy, że w najbliższem naszem sąsiedztwie, w Niemczech, Czechosłowacji, Rosji bezustannie usiłują pojąć zjawiska ich otaczające i dać im pewne określone znaczenie pojęciowe. Jeszcze ciągle plejady uczonych zastanawiają się nad koncepcją świata Oswalda Spenglera, pojawiają się liczne dzieła roztrząsające zagadnienia kosmosu i człowieka, jedni badają chwilę bieżącą, drudzy zastanawiają się nad przeszłością, Hiszpan Unamuno analizuje istotę chrześcijaństwa, Anglik Chesterton pisze o świętym Franciszku, Masaryk, prezydent Czechosłowacji wydaje iście monumentalne dzieło o światowej rewolucji i t. d. i t. d., podczas gdy u nas w pewnych kołach wszystko tłumaczy się daleko prościej dwoma jedynemi słówkami: Żydy i masony.

Szanujący się pisarz przytacza jakieś dowody swego twierdzenia, jakieć przykłady z życia, mogące przekonać kogo należy, ale ludzie jedynego argumntu „Żydów i masonów", ani myślą się fatygować. Czytelnik ma im wierzyć na słowo niby jakimś magom czy kapłanom, nie znoszącym krytyki.

Jeśli w ten sposób pokpiwa sobie z publiczności zawodowy sowizdrzał, to wszystko w porządku, ale gdy za pióro chwyta, jak to się mówi, człowiek poważny, profesor i były minister oświaty, i jeszcze raz powtarza po gołosłowiańsku: Żydy i masony, to zaczyna być jakoś niesamowicie. Czy naprawdę intelekt pewnej części narodu upadł tak nisko, że dla obrony sentymentu nie znajduje ani jedynej myśli z sensem? Pan Stanisław Grabski jeszcze raz dowodzi, komu zresztą żadnych dowodów nie potrzeba, że nad narodem polskim zapanowały jakieś piekielne moce, propagujące walki socjalne dla rozbijania solidarności narodowej, teroryzowania patrjotów, zaskakiwania narodu niespodziankami wojennemi, uwodzenia bezpartyjnego ogółu fałszywemi hasłami. Ostatecznym celem tych szatańskich potęg jest beznarodowość, bezreligijność i dlatego to ta straszliwa lewica popiera Kościół Narodowy, marjawitów, baptystów, badaczy Pisma św., sztundystów i t. d. Ideałem jest, jak widzimy uniform jednopartyjny i jednowyznaniowy.

Cóż powiedzieć na filozofję tego rodzaju? Quand on meurt c'est pour longtemps, quand on est bête c'est pour toujours, powiada Francuz. (Gdy się umiera, to na długo, gdy się jest niemądrym, to już nazawsze). Potrzebna jest koniecznie jakaś fantastyczna jedność, jakiej niema i nie może być nigdzie, jedność w niemyśleniu. Wszyscy mają należeć do jednej partji, bo inaczej naród nie będzie solidarny i wszyscy mają wyznawać jednę religję, bo w przeciwnym razie grożą jakieś nieokreślone bliżej nieszczęścia i tragedje.

Ileż razy słyszeliśmy już o konieczności jedności narodowej, ale jeszcze ani razu nie powiedziano nam, dlaczego ta jedność jest koniecznie potrzebna. Gdybyż ci panowie pokazali narodowi wielki cel, wielką wspólną ideę, jakże zrozumiałem byłoby potem nawoływanie do jedności wskazanej idei! Ale dla nich jedność jest i celem i środkiem. Gdyby nie było na świecie masonów i żydów byliby w ogromnym kłopocie co zrobić z narodem. Na uniwersytecie fryburskim wykładał przed kilkunastu laty jowialny staruszek benedyktyn, który podczas colloquiów zadawał słuchaczom różne pytania. Razu pewnego na pytanie skierowane do pewnego studenta, na co ów student istnieje, otrzymał odpowiedź: „Aby się wyleczyć z kataru żołądka, który mi dokucza. — Trzeba mieć niskie i ciasne wyobrażenie o zadaniach narodu, aby poza żydami i masonami dosłownie świata nie widzieć.

Już Dmowski w „Myślach nowoczesnego Polaka" zadał sobie pytanie, czy narody mogą zostać wytępione środkami administracyjno-politycznemi i doszedł do wniosku, że naród, który zginąć nie chce, wytępić się nie da. Istotnie, przez całe stulecie trzy największe mocarstwa europejskie pracowały przy pomocy swoich olbrzymich środków nad wytępieniem naszego narodu i w rezultacie polska myśl narodowa okrzepła i przeniknęła nawet do tych warstw ludowych, które były specjalnie wychowywane przez najeźdców w duchu antipolskim. Co więcej, naród irlandski zapomniał swój własny język i po angielsku domaga się prawa od Anglików, Czesi po zgermanizowaniu w bardzo znacznej mierze, przy pomocy języka niemieckiego nawoływali się do jedności narodowej, a Żydzi utracili i ojczyznę i dwa języki narodowe, hebrajski i aramejski, mówią językami swoich gospodarzy i jakoś istnieją.

Pewnym politykom nie daje spokoju wyobrażenie narodu panującego i wyznania panującego. Ktoś koniecznie musi nad kimś panować, bo inaczej nie wiadomo po co istnieć. Chcieliby oni mieć jeden jedyny język w państwie i pewno nie wiedzą o tem, że Szwajcarowie dumni są z tego, iż mają trzy języki ojczyste. Nie wiadomo doprawdy, jaka strata powstałaby dla narodu polskiego, gdyby w Polsce istniały i rozwijały się pomyślnie mniejszości narodowe i gdyby im naród polski przodował pod względem kulturalnym. Mniejszości takie byłyby do swojej ojczyzny szczerze przywiązane i współpracowałyby nad rozwojem państwa. Ale cóż robić, kiedy pewnym ludziom koniecznie potrzebni są wrogowie wewnętrzni, bez których nie wiadomo byłoby co z sobą zrobić. I oto w duszach, które są pozostałością po czasach saskich pokutuje potworny moloch, któremu w rozwartą i nigdy niesytą paszczę trzeba rzucać wolność sumień i swobodny rozwój wszystkich słabszych i mniej licznych. A przecie w roku 1904 autor „Myśli nowoczesnego Polaka" wykazywał, że narody krzepną i potężnieją w walce i w pokonywaniu nastręczających się im trudności. Czyżby się od tego czasu było pod tym względem coś zmieniło?

My, ewangelicy, za najwyższe dobro poczytujemy zawsze wolność sumienia i na samych sobie doświadczyliśmy jak potężną atrakcją jest to źródło wszelkiej innej wolności. Z podziwem spoglądamy na współwyznawców swoich na całym świecie i na tę wielką siłę, jaką wydobywali z siebie dla wywalczenia sobie wolności ducha. Oto malutka Holandja walczyła z nieskończenie silniejszą od siebie Hiszpanją i pokonała Hiszpanię. Oto garść obywateli angielskich idzie na tułaczkę w puszcze amerykańskie i buduje tam miasta i stwarza takie warunki rozwoju kulturalnego, jakich daremnie szukalibyśmy na całym świecie. Zdawałoby się, że zasadą ewangelicyzmu jest wyszukiwanie sobie trudności i pokonywanie ich. Szczepanowski wskazał

na fakt, że narody protestanckie są przodującemi politycznie i kulturalnie w całym świecie.

Narodowi trzeba dać wielką ideę, polityczną, religijną, czy społeczną, a on się z nią zespoli i będzie rósł politycznie i moralnie w miarę realizacji tej idei. Kto zna walki husyckie, ten nie może wyjść z podziwu, że względnie mały naród czeski potrafił w przeciągu bardzo długiego czasu stawiać czoło całej Europie. Walki te stworzyły taki wielki fundusz duchowy, że naród czeski żyje z niego jeszcze dzisiaj. Naszemu narodowi żadne mechaniczne środki nic pomogą, a na wysokość należnego mu znaczenia dźwignie go tylko wielka idea. Warunkiem powstania takiej idei jest zupełna wolność sumienia i zniesienie wszelkich warunków cieplarnianych dających narodowi „panującemu“ czysto mechaniczną i fizyczną przewagę nad narodami słabszemi. Słowacki powiedział, że trzeba „myślą bić“, a nie pięścią. Formuła uniwersalna „żydowsko-masońska“ jest już wytarta jak stary trojak i dobra jest dla narodu na dożywociu, ale nie jako drogowskaz dla narodu młodego i pełnego sił fizycznych i duchowych.

P. Hulka-Laskowski.

Światowa Konferencja Y. M. C. A. w Helsingforsie.

Protestancka północ Europy była w dwóch ostatnich latach miejscem odbycia się dwóch największych konferencji protestanckich światowego charakteru i znaczenia Była to zeszłoroczna konferencja wszystkich kościołów chrześcijańskich (oprócz rzymsko-katolickiego), w Sztokholmie, i tegoroczny XIX z kolei kongres Y. M. C. A. (Chrześć. Stowarz. Młodych Ludzi), odbyty w dniach 1 — 6 sierpnia r. b. w Helsingforsie, albo Helsinkach, stolicy republiki finlandzkiej. Zorganizowano ten kongres z wielką dbałością, a już na dwa lata przed terminem, reprezentacje Y. M. C. A., we wszystkich państwach otrzymały zaproszenia. Zasadniczy materjał obrad był więc przez dwa lata przedmiotem rozpraw szczegółowych każdej z organizacji; tak skrupulatnie zebrany materjał miał dopiero być przedmiotem narad kongresowych, od którego spodziewano się wiele dla przyszłości Y. M. C. A.

Na kongresie uczestniczyło przeszło 2.000 ludzi, w tem 1500 delegatów i 500 gości, ale najznamienniejszym był fakt uczestnictwa reprezentacji prawie wszystkich narodów, ba nawet wszystkich ras, a obok zupełnie młodych chłopców w naradach brali udział posiwiali starcy. Wśród wybitniejszych osób byli: Dr. John, R. Mott, sekr. Y. M. C. A., arcybiskup N. Söderblom z Upsali, grecki metropolita z Korfu, Dr. Liu z Chin, szwedzki książę Oskar Bernadotte i wielu innych. Reprezentowane było więcej niż 50 narodowości.

Sama konferencja rozpoczęła się nabożeństwem w pięknej katedrze (Johannenksenkirkon) wybudowanej w gotyckim stylu. Nabożeństwo odprawione zostało w języku fińskim i szwedzkim według tamtejszego obrządku liturgicznego, językami zaś obrad były: francuski, angielski i niemiecki. Wszystkie referaty czy przemówienia były na jeden z tych języków tłomaczone. Podstawową komórką kongresową była t. zw. Discussion Groups. Niezależnie od niej uczestnicy kongresu byli podzieleni na 50 grup mniejszych (z tych 18 podgrup młodzieżowych), które obradowały dwa razy dziennie. Każda jedna z tych grup pracowała nad specjalnie skonstruowanym przez biuro główne YMCA., streszczonym materjałem, zredagowanym na podstawie poszczególnych narodowych tez. Praca zupełnie normalna, gdyż każda grupa przeciętnie liczyła 30 osób, jednakże starano się tak dobrać zespoły, aby w każdym z nich była reprezentowana maksymalna liczba poszczególnych przedstawicieli narodowych. Konferencję przenikał nawskroś duch pacyfizmu, co się szczególnie ujawniło w dniu zakończenia konferencji podczas manifestacyjnych uroczystości i mów pożegnalnych.

Głosy i odgłosy.

Nacjonalizm a religja — W imię prawdy i ścisłości

Pisma Związku ludowo-narodowego stale rozpatrują różne kwestje zasadnicze, które, wobec przeszło 30-letniego już istnienia tego kierunku, powinny były być dawno wyjaśnione. Wygląda to na rewizję programu, przyczem, jak widać, nie wszystkie rozmyślania idą w jednym kierunku. Kiedy wódz naczelny p. R. Dmowski uważał za stosowne uderzyć na Reformację i zapowiedzieć, jak już donosiliśmy, nakreślenie międzynarodowego programu dla ruchów narodowych krajów łacińskich, wychowanych we wspólnym kościele katolickim, inaczej ujmuje zagadnienie nacjonalizmu p. Jan Rembieliński w „Myśli Narodowej“ Nr. 34.

Źródłem uczucia narodowego jest pragnienie życia wiecznego, realizowane w nieśmiertelnem życiu narodu. Naród jest w swej najgłęgszej istocie niezmienny. Krótkie przemijające życie jednostki jest tylko służbą na rzecz życia wiecznego Narodu. Punkt ciężkości całego systemu etycznego przenosi się tu z życia jednostki po za nie.

Chcąc uspokoić obawy katolików, iż nacjonalizm stanie się pewnego rodzaju sektą religijną, p. R. zaznacza, że w istocie nacjonalizmu tkwi ograniczenie się do określonej indywidualności narodowej, co pozostawia po za nim sferę uniwersalną religijną z zagadnieiem Boga we wszechświecie. Naród jest najwyższem dobrem na ziemi.

W dobie przedwojennej wśród narodowych demokratów mówiono i pisano o patrjotyzmie i religji japońskiej i zachwycano się „czcią przodków“ jako podstawą religji. Niemcy wierzyli wówczas w niemieckiego boga i głosili, że istota niemiecka uzdrowi świat.

Wojna światowa z jedenastu miljonami poległych dała obraz uzdrawiania świata. Po czterech latach wojny walczymy już ósmy rok z odmętem nędzy i dzikości, w jakie wtrąciła Europę pycha niemiecka.

Czy to odsunięcie Boga na plan dalszy z szukaniem życia wiecznego w narodzie (który przecież nie jest wieczny, bo narody giną), nie doprowadziłoby nas do równie straszliwej pychy? czy to dałoby się pogodzić z chrześcijaństwem?

Mickiewicz w „Księgach Pielgrzymstwa“ mówi „o cnocie pogańskiej, mniej doskonałej aniżeli cnota chrześcijańska, która każe poświęcać się nie tylko za ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi“.

* * *

„W IMIĘ PRAWDY I ŚCISŁOŚCI“.

„Jednota“, organ pol. Kościoła ew.-ref. w Warszawie Nr. 9 pod powyższym tytułem podaje:

„Zwiastun ewangeliczny“ widocznie jest źle poinformowany, skoro w Nr. 39 r. b. w artykule zatytułowanym: „Wilno przoduje“ fakt przybycia do Warszawy delegacji Synodu ewangelicko-reformowanego wileńskiego, w celu uregulowania swego stosunku do Państwa, przedstawia w ten sposób, jakby chciał stwierdzić, że Synod ewangelicko-reformowany w Rzp. Polskiej, mający siedzibę swą w Warszawie, dotąd podobnego akcesu uczynić zaniedbał. Wyjaśniamy więc, że już w grudniu 1922 roku krok podobny został uczyniony, tylko w formie nie tak ostentacyjnej, głośnej i decydującej, ze względu na to, że Synod nasz wówczas był ożywiony nadzieją, iż w łonie Kościoła ewangelicko-reformowanego w państwie polskiem znajdzie się i polski Kościół ewangelicko-reformowany wileński ze swym Synodem i temi środowiskami wyznaniowemi, które przy nim pozostały. **Nie zajmując w tej sprawie decydującego stanowiska, czynił** on przez szereg lat usilne zabiegi, niestety

Przed rozpoczęciem każdej konferencji grupy zbierały się na nabożeństwa, na których głosili nauki: Dr. John Mott, G. Lapp, z Kanady, arcyb. Söderblom, pastor E. S. Woods z Cambridge i Dr. H. Lau z Chin.

Kongres Y. M. C. A. w Helsingforsie działacze ogólnochrześcijańskich organizacji wychowawczych dla młodzieży uważają nie tylko za zjazd organizacji dla wyszkolenia większego działaczy, ale jako światowego charakteru manifestację Y. M. C. A., dla realizacji swego celu, zjednoczenia kościołów protestanckich.

Działacze polskiej Y. M. C. A. z powodu uczestnictwa w kongresie spotkali się z krytyczną oceną w prasie katolickiej, jednakże pewne organa prasy polsko-katolickiej podkreślały z pewną radością, że Y. M. C. A. odsłoniła przyłbicę. (POLPRESS).

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

1. Niedziela dn. 17. godz. 20, wyświetlenie obrazu kinematograficznego.
2. Poniedziałek, dn. 18, godz. 20, roboty ręczne i introligatornia.
3. Wtorek, dn. 19, godz. 20, próba chóru mieszanego, czytelnia i biblioteka czynne.
4. Środa, dn. 20, godz. 19, lekcja gimnastyki dla pań; godz. 20. roboty ręczne i introligatornia.
5. Czwartek, dn. 21, godz. 20, wieczór dyskusyjny na temat „Inicjatywa w życiu jednostki i społeczeństwa". referuje p. R. Früboes.
6. Piątek, dn. 22, godz. 19, lekcja gimnastyki dla pań: godz. 19½ próba chóru mieszanego, czytelnia i biblioteka czynne.

Kancelarja czynna we wtorki, środy, piątki i niedziele od godz. 20—21½, pl. Małachowskiego 1, II-gie piętro.

bezskuteczne, by tę jedność wytworzyć, a to w myśl kilkowiekowej tradycji, która cały Kościół ewangelicko-reformowany w ojczyźnie naszej od połowy XV wieku w Synodach Generalnych ściśle łączyła. Tę szczytną tradycję zerwała w końcu XV wieku przemoc wrogów, którzy dawną Rzp. Polską rozszarpali i między trzy oddzielne państwa podzielili. Zabór rosyjski byłą Jednotę wileńską z pobudek czysto politycznych wydzielił ze wspólnego pnia wyznaniowego.— dziś zaś, ku wielkiemu ubolewaniu naszemu, dzielą Synody nasze inne przyczyny i okoliczności, które spowodowały obecny akces Wilna, rozrywając tem samem długotrwałą tradycję wyznaniową jednego i tego samego Kościoła w Polsce.

Stwierdzamy jednak z całą kategorycznością, że żadne, ani kanoniczne, ani zasadniczo-ustrojowe różnice wyznaniowe w grę tu nie wchodzą, że chociaż jesteśmy uboższi pod względem efektownych pamiątek historycznych niż Kościół ewangelicko-reformowany Wileński i takiż Kościół w Wielkopolsce, tak zwana Jednota ewangelicko-reformowana Wielkopolska, to jednak, jako prawi i prawni dziedzice dawnej Jednoty ewangelicko-reformowanej Małopolskiej, posiadamy tradycje wyznaniowe w całej dawnej Polsce wcześniejszej nawet daty niż 14 grudnia 1557 roku, a wszelkie przytoczone przy akcesie delegacji wileńskiej dokumenty historyczne i wyznaniowe odnoszą się nietylko do Wilna specjalnie, lecz są własnością dziejową całego Kościoła ewangelicko-reformowanego w Polsce, choć znajdują się szczęśliwym zbiegiem okoliczności w bogatem archiwum kościelnem wileńskiem.

Bylibyśmy wdzięczni, gdyby wszystkie pisma religijne ewangelickie w kraju zechciały to nasze wyjaśnienie na łamach swych pomieścić".

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Przewodniczący Kasy wdów i sierot po pastorach, Ks. radca A. Loth ogłasza, co następuje:

Wobec pytań, skierowanych do mnie, w sprawie rzekomej likwidacji naszej kasy, zawiadamiam, że istnieje ona nadal i wypłaca emerytury. Składki za rok bieżący będą pobrane, jak to było umówione, z pensji rządowej za III kw. i ewent. za IV kw. Polecam gorąco sercu Sz. Kolegów ofiarę w Święto Reformacji.

— Na skutek prośby Kolegjum Kościelnego parafji ewangelicko-augsburskiej w Pilicy, Konsystorz ogłasza niniejszem urząd pastora powołanej parafji za wakujący z terminem do 15 listopada 1926 r.

Paster parafji pilickiej, będzie otrzymywał z kasy kościelnej 300 złotych miesięcznie pensji, dochody jura stolae, według taksy ułożonej przez Kolegjum kościelne, oraz korzystać będzie z plebanji, sadu i ziemi łącznie około 40 morgów.

Kandydaci na ten urząd powinni się zgłaszać do Kolegjum kościelnego w Pilicy, poczta Warka, w pow. Grójeckim oraz za pośrednictwem swego superintendenta do Konsystorza.

Z WARSZAWY.

Stołeczny Komitet Obywatelski Pomocy Bezrobotnym, prowadząc akcję dożywiania wśród bezrobotnych w stolicy, wobec braku funduszów urządza 23 b. m. koncert w Sali Posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu.

Bilety i zaproszenia na koncert nabywać można w kancelarji kościelnej Zboru Ewangelickiego.

— W niedzielę d. 24 października b. r. Koło Opieki nad żołnierzem przy ewangelickim kościele garnizonowym w Warszawie, założone z inicjatywy p. senjorowej L. Paszkowej i ś. p. płk. szt. gen. K. Froehlicha, ówczesnego prezesa Wojskowej Rady Kościelnej, obchodzić będzie pięciolecie swej działalności.

Zrana o godz. 10, odbędzie się w ewangelickim kościele garnizonowym w Mokotowie, uroczyste nabożeństwo z udziałem 2 chórów (szczegóły w następnym numerze), popołudniu o godz. 5 w sali konfirmacyjnej parafji ewang.-augsb. — przedstawienie kinematograficzne dla żołnierzy, a o godz. 8 — odczytanie sprawozdania z działalności Koła Opieki i przedstawienie kinematograficzne dla członków Koła Opieki i osób, popierających cele jego.

Dnia 31 października, w Święto Reformacji, odbędzie się w kościele warszawskim ordynacja trzech kandydatów teologji, którzy w czerwcu r. b. ukończyli fakultet warszawski: Badkego, Frejdego i Hammermeistra. Pierwszy z nich ma zostać wikarjuszem warszawskim, drugi — radomskim, trzeci — zgierskim.

Kolegjum Kościelne zawiadamia członków Zboru, że dnia 17 października r. b. o g. 4 popołudniu odbędzie się w sali konfirmacyjnej Ogólne roczne Zebranie Zboru.

Prawo udziału z głosem decydującym przysługuje Członkom Zboru, którzy opłacili składkę kościelną za rok 1925.

— Władze wojskowe wyjaśniają, że do czasu nowelizacji art. 83 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego popisowym i poborowym będą dawane bez żadnych ograniczeń w tych wypadkach, w których władze administracyjne 1-ej instancji stwierdzą konieczność zawarcia małżeństwa ze względów majątkowych, rodzinnych, lub moralnych.

Prośby o zezwolenia na zawarcie związku małżeńskiego należy wnosić do właściwych władz administracyjnych 1-ej instancji, które stawiają wniosek na udzielenie lub nieudzielenie zezwolenia, kierując się przytem względami natury majątkowej, rodzinnej, lub moralnej petenta, i tak uzupełnione prośby przesyłają komendantowi właściwej P. K. U.

Komendanci P. K. U., udzielają zezwoleń — bez żadnych ograniczeń — w tych wypadkach, w których władze admininistracyjne stwierdzą konieczność zawarcia małżeństwa.

ZE ZBORU EWANG.-REF. WARSZAWSKIEGO.

W roku bieżącym przypada 150-letnia rocznica założenia Zboru Ewangelicko-Reformowanego Warszawskiego. Wprawdzie ewangelicy wyznania reformowanego osiedlali się i mieszkali w Warszawie znacznie już wcześniej, wszakże nie wolno im było zorganizować się w Zbór, i dopiero w siódmym dziesiątku lat XVIII stulecia prawa takie nabyli. Skorzystali też z nich natychmiast i już w r. 1776 Zbór został założony i powołany został stały duchowny w osobie księdza Jana Salomona Musoniusa. Pobudowany też został kościół, jednak nie od ulicy, lecz w podwórzu posesji zborowej, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w niedzielę palmową, dnia 23 marca 1777 roku. Obecnie gmach starego kościoła mieści na piętrze kancelarję parafjalną, salę posiedzeń i bibljotekę, na parterze zaś lokal przytułku dla Sierot.

Zbór warszawski postanowił obchodzić uroczyście 150-tą rocznicę swego założenia, a Kolegjum Kościelne powołało specjalny komitet obchodu jubileuszowego, w osobach panów: Prezesa Synodu, Prezesa Konsystorza, Prezesa i Wice-Prezesa Kolegjum Kościelnego, oraz obu Księży Pasterzy Zboru. Komitet na pierwszem posiedzeniu swojem postanowił, z uwagi na krótki czas przygotowań i nieukończenie remontu wewnętrznego Kościoła, odłożyć obchód do roku przyszłego, i ustalił datę obchodu na niedzielę dnia 27 marca 1927 roku, jako dzień najbliższy od daty poświęcenia pierwszego kościoła.

CIESZYN.

Ks. Leopold Proniewicz, dotychczas wikarjusz w Cieszynie, wkrótce ma przejść na adjunkta sędziwego Ks. Mikulskiego do Łomży.

RADOM.

W dniu 9 — 11 b. m. obchodziła parafja radomska 100-lecie swego istnienia. Uroczystość zgromadziła bardzo liczne rzesze parafjan, ks. ks. pastorów wraz z ks. ks. senjoremi Schoeneichem i Kuliszem, nadto reprezentacje władz państwowych i autonomicznych z wojewodą kieleckim p. Manteufflem na czele. Poprzedzona była nabożeństwem w sobotę, dnia 9, na którem Słowo Boże głosili ks. ks. Al. Schoeneich po polsku, a pastor Schedler po niemiecku. Główna część uroczystości odbyla się w niedzielę, w którem to dniu odbyły się dwa uroczyste nabożeństwa. Kazanie polskie wygłosił—ks. prof. J. Szeruda, niemieckie zaś — ks. senior A. Schoeneich. Popołudniu urządzono nabożeństwo na cmentarzu miejscowym, gdzie do zebranych przemówił — ks. G. Manitius. Tego samego dnia wieczorem miał ks. prof. Szeruda odczyt w kościele p. t.: „Zadania Kościoła ewangelickiego wobec młodzieży". W poniedziałek zakończyla się uroczystość kazaniem ks. senjora Kulisza i pastora Schmidta z Pabjanic. Szczegóły tego podniosłego i pięknego święta jubileuszowego podamy w następnym numerze.

PROTESTANCI WE FRANCJI.

Protestanci we Francji stanowią 2% ludności i zorganizowani są w 1038 zborach z 1097 duchownymi Zborów reformowanych jest 645, luterskich 261 (w tem 198 w Alzacji i Lotaryngji), reszta należy do wolnych kościołów.

STATYSTYKA WYZNANIOWA STANÓW ZJEDN.

Według najnowszej statystyki St. Zj. A. Płn. mają: 16,156,914 rzymskich-katolików, 8,920,190 metodystów; 8,397,914 baptystów; 2,561,986 presbiterjan, 2,546,127 luteran; 1,759,399 „uczniów Chrystusa"; 1,164,911 prot. episkopalnych; 729,360 prawosławnynch, 907,583 członków kościołów kongregacjonalistycznych; 540,987 ewang. reformowanych; 1,622,000 wyznawców różnych sekt i grup religijnych.

BIAŁOGRÓD.

W Białogrodzie odbył się międzynarodowy kongres lóż masońskich. W kongresie wzięli udział przedstawiciele lóż z Francji, Belgji, Niemiec, Polski, Hiszpanji, Rumunji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Grecji, Turcji, Jugosławji, Meksyku, Chili, Portugalji i Węgier.

Na ostatniem posiedzeniu kongresu przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję. „Osiemnaście lóż masońskich poszczególnych krajów, w tej liczbie szesnastu europejskich, zebranych w Białogrodzie pod egidą międzynarodowego związku wolnomularskiego, wyraża braterskie podziękowanie wielkiej loży jugosłowiańskiej za serdeczne przyjęcie oraz współpracę z braćmi, którzy mieć będą odtąd na celu jedynie wspólne dążenie do przygotowania lepszej przyszłości. Wierne zasadom społecznym i moralnym, na których opiera się wolnomularstwo, zebranie daje wyraz życzeniu, oby idee wolności i demokracji, mogące zapewnić sprawiedliwość i szacunek w stosunkach między obywatelami, stały się podstawą stosunków między narodami odtąd niezależnemi i jednakowo pragnącemi uniknąć ponowienia się katastrof, będących hańbą świata cywilizowanego. Aby osiągnąć cele, do których dąży społeczeństwo loże masońskie, przeniknięte nawskroś duchem pokoju, winny propagować i podtrzymywać wszelkie usiłowania, zmierzające do regulowania konfliktów w drodze arbitrażu.

„Zebranie wyraża jaknajlepsze życzenia wysiłkom Ligi Narodów, zmierzających do utrwalenia pokoju oraz do zmniejszenia zbrojeń, które, oby z czasem zupełnie zostały zaniechane. Jednakże niebezpieczeństwo konfliktów zdaje się istnieć w szczególności na terenie ekonomicznym. Rozwiązania tych konfliktów należy szukać na drodze pokojowej. Badać te konflikty i przewidywać je, znaczy to do pewnego stopnia je rozwiązywać.

„Kongres wyraża opinję, iż z inicjatywy poszczególnych krajów lóż masońskich, w całkowitem porozumieniu z lożami innych krajów, powinny być powoływane do życia komitety, które miałyby za zadanie szukać środków do rozwiązywania w drodze pokojowej konfliktów ekonomicznych. Kongres wyraża wreszcie radość, iż dzięki swym pracom może się przyczynić do dzieła zbliżenia międzynarodowego, życząc zarazem, aby okazje tego rodzaju zdarzały się możliwie jaknajczęściej".

Z AMERYKI.

Amerykański związek obrony praw murzyna — ogłosił dane statystyczne, dotyczące wypadków sądu Lynch'a. Pomiędzy 30 września r. ub., a 30 września r. b. na terytorjum całych Stanów, zanotowano 20 wypadków, wobec 18-tu w takimże okresie z lat poprzednich z liczby tej tylko dwie ofiary samosądu należały do rasy białej.

CAŁKOWITE ZAĆMIENIE SŁOŃCA W ROKU 1927.

W dniu 29 czerwca 1927 roku oczekuje nas niezwykle rzadkie zjawisko — mianowicie zupełne zaćmienie słońca. Londyński astronom, prof. Turner, mówi, że w tym dniu nastąpi zaćmienie słońca, widziane w całej Europie.

Zjawiska tego nie zobaczymy już więcej za naszego żywota, ani też nasze dzieci i wnuki, albowiem następne zaćmienie słońca, widzialne u nas, ma przypaść dopiero za 200 lat.

Porządek nabożeństw.

Dnia 17 października, w niedzielę XX po Trójcy Św.:

o godz. 9 m. 15, nabożeństwo szkolne w sali konf. — ks. F. Gloch;

o godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim— ks. Michelis;

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim — ks. Rüger.

Nabożeństwo w kościele garnizonowym na Lotnisku, w niedzielę, dnia 17 października o godz. 10 z rana, w języku polskim, odprawi — ks. senjor Paszko.

Dnia 22 października, o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 24 października, w XXI niedzielę po Trójcy św., o godz. 9 minut 15, nab. szkolne w Sali Konf., ks. F. Gloch; o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim, ks. Michelis.

Dnia 29 października, o g. 9 rano, nab. komunijne.

Dnia 31 października, w Święto Reformacji, o godz. 9 m. 15 rano nab. szkolne w Sali Konf. ks. F. Gloch; o godz. 9 i pół rano, nab. w języku niemieckim, ks. djakon Rüger; o godz. 11 i pół rano, nab. w języku niemieckim ks. Loth.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego.

W czasie od 4 do 11 października było:

Urodzonych: chłopców 2, dziewczynek 2.

Zaślubionych: Franciszek Baturewicz z Zofją Przyłowską, Maksymiljan Rapp z Julją Leokadją Janiak, Ryszard Francke z Lucyną Kudras, Juljan Edward Kilpert z Natalją Heleną Nickel, Eugenjusz Bokslejtner z Angeliką Potrzykus.

Zmarłych: Wanda Hoh, 11 lat córka tkacza; Wilhelmina Dalman urodzona Bartz, wdowa po cieśli, lat 58; Jan Wacław Kruse, emeryt, lat 65; Karolina Rozalja Wendt urodzona Kiersz; Ludwik Reinhold Pürschel, kupiec, lat 84; Jan Knedler, grawer, lat 59, Ludwik Józef Stiefsohn, były urzędnik państwowy, lat 43; Henryka Reiss, córka robotnika kolejowego, tygodni 3; Katrzyna Muller 1-go ślubu Briegert, urodzona Schiel, żona robotnika, lat 68; Danuta Wanda Gimpel, córka sierżanta, m-cy 4.

OFIARY:

Do dyspozycji Ks. M. Rügera zł. 10 z powodu chrztu wnuka Bogdana.

G. F.

Ogłoszenia.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos"

Adres drukarni: „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95